

Staniszewski, Andrzej

Nowa antologia Tadeusza Orackiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 63-69

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE i POLEMIKI

Andrzej Staniszewski

NOWA ANTOLOGIA TADEUSZA ORACKIEGO *

Przez blisko ćwierć wieku Tadeusz Oracki popularyzuje wiedzę o Warmii i Mazurach. W jego bogatej karierze redakcyjnej, edytorskiej i historyczno-literackiej trzy książki, jak dotychczas wyznaczyły mu trwałe miejsce wśród znawców regionu¹. Podejmował także wiele innych przedsięwzięć, m.in. wydając razem z Januszem Jasińskim w setną rocznicę urodzin Michała Kajki wybór wierszy tego ludowego poety². Jako suplement do książki *Rozmówiłbym kamień...*, należy potraktować zbiór przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur³.

W najbliższym czasie ukażą się dwie nowe książki Orackiego, właściwie zmodyfikowane wersje poprzednich publikacji (poszerzona wersja *Słownika biograficznego*, oraz nowy wybór utworów Michała Kajki dokonany, jak uprzednio, przy współudziale Janusza Jasińskiego). Już chociażby z tego przeglądu, pomijając dziesiątki artykułów naukowych i popularyzacyjnych, rysuje się określony typ badacza-redaktora i wydawcy. Warto jednak zwrócić uwagę, że mimo tak bogatego dorobku Oracki jest właściwie autorem jednej książki historycznoliterackiej, wypełnionej od początku do końca słowem odautorskim. Jest nią *Rozmówiłbym kamień...* Wszystkie inne to albo wydawnictwa sensu stricto słownikowe, albo o charakterze antologii.

Za sprawą Tadeusza Orackiego utrwalił się właściwie określony typ publikacji o Warmii i Mazurach: wybór tekstów poprzedza wstęp odautorski. Nietrudno przewidzieć, że jeżeli ten wstęp będzie z różnych powodów niedostateczny lub niepełny, mijający się z wiedzą i świadomością odbiorców, to antologia, której celem zasadniczym była popularyzacja, może być odbierana tylko w kręgu współbadaczy przeszłości i służyć skorygowaniu obrazu przekazanego przez wybór tekstów. Takie refleksje nasuwa lektura najnowszej antologii Orackiego. Ma ona obrazować stosunek Warmiaków i Mazurów „do Polski i jej dziejów” (ss. 23—24). Poza tym, jak twierdzi autor, ma „wywołać w czytelniku jakieś wzruszenie” (s. 31). Nie jest to jednak tak oczywiste, jak wynikałoby z autorskiego komentarza.

Teksty składające się na antologię podzielono na dziewięć części. Wybór otwierają wiersze poświęcone Grunwaldowi i Kopernikowi, następnie pieśni

* Tadeusz Oracki, *Polska w pieśni i poezji Mazurów i Warmiaków. Antologia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1960, ss. 192.

1 T. Oracki, *Poezja ludowa Warmii i Mazur. Antologia*, Warszawa 1957; tenże, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV wieku do 1945 roku*, Warszawa 1963; tenże, *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976.

2 M. Kajka, *Zebraniem snop plonu... Wybór utworów wydanych w setną rocznicę urodzin poety*, Oprac. i wstęp J. Jasiński, T. Oracki, Warszawa 1958.

3 T. Oracki, *Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur*, Olsztyn 1977.

upamiętniające wydarzenia siedemnastowieczne (*W ogniu wojen tatarskich, tureckich i szwedzkich*) i postać Naczelnika Kościuszki (*Przystań do Kościuszki*). Lata 1795—1945 znajdują miejsce w kolejnych partiach tekstów, znów podzielonych „według wydarzeń” (*Jeszcze Polska nie zginęła; Polska mowa nie ustaje; Plebiscytowy zryw; 1'eskność za ojczyzną mową; Powrót do Macierzy*). Nie interesuje badacza kontekst, w którym pojawiają się utwory poszczególnych autorów. Brak podziału na twórców pochodzących z Warmii i Mazur powoduje, że obok siebie występują np. wiersze Andrzeja Samulowskiego *W trzechsetną rocznicą urodzin Augustyna Kordeckiego* z poematami Marcina Gerssa o Janie III Sobieskim, albo utwór Jana Luśtycha *O Apuchtyne z Polonią* Wojciecha Kętrzyńskiego i tekstem Jana Domasza *O rewolucji polskiej w roku 1862—1863*, który był ogłoszony w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” na rok 1914, redagowanym przez Otto Gerssa. Ta diachroniczna zasada w doborze poszczególnych tekstów świadczy niewątpliwie o podstawowym błędzie, jaki popełnił Oracki przy konstruowaniu omawianej antologii. Pojęcie „Polski”, „Ojczyzny”, „Narodu” inaczej przecież interpretowali wydawcy „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego”, a inaczej redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej” czy „Gazety Ludowej”. Okoliczności, w jakich drukowano te i inne periodyki, powodowały, że nawet w historii tych pism można wyznaczyć kilka odmiennych okresów interpretowania wartości uznanych za narodowe. Są to rzeczy powszechnie znane i trudno uwierzyć, by Oracki o nich świadomie zapomniał. Inny też był stosunek do Polski i jej dziejów twórców narodowo uświadomionych, jak np. Marii Zientary-Malewskiej, Alojzego Śliwy, Wojciecha Kętrzyńskiego czy Michała Kajki, w późniejszym okresie jego twórczości, tak chętnie cytowanych przez wydawcę antologii, od świadomie proruskiego Marcina Gerssa czy Tomasza Molitora, których utwory bez komentarza zamieszczono w zbiorze noszącym tytuł *Polska w pieśni i poezji Mazurów i Warmiaków*.

Oracki, przez skrajny wybór tekstów, daje ogólnie optymistyczny obraz dziejów Mazurów i Warmiaków. W dodatku historię regionów traktuje jako całość. Kończąc lekturę tego wyboru można odnieść wrażenie, że w tej części kraju przynależność do nacji polskiej była sprawą od początku przesądzoną. Nie ma korelacji między wstępem, wyborem tekstów a komentarzem, bo autor unika własnego komentarza do tekstów literackich. Owszem jest bardzo długi i uczony rys historyczny do dziejów subregionu. Gdy jednak przychodzi do rzeczy najistotniejszych, trudnych w jednoznacznej ocenie, Oracki albo ucieka się do komentarza już nieco zbanalizowanego (ss. 24—25), albo wykorzystuje refleksje innych badaczy o aspekcie ogólnym, nie uwzględniających specyfiki dziejów Mazurów i Warmiaków. „Książka ta ma nie tylko ukazać rolę tradycji historycznej w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej Warmiaków i Mazurów — pisze Oracki (s. 26) — ale także ustosunkować się do różnego rodzaju niedopowiedzeń, które wyszły spod pióra takich badaczy i folklorystów, jak np. Wojciech Kętrzyński, Oskar Kolberg czy Jan Stanisław Bystron”. I dalej udawadnia badacz słuszną tezę o tym, że samorodni poeci mazurscy i warmińscy w zakresie przetwarzania twórcywa historycznego stanowią zjawisko unikalne w skali nawet europejskiej. W żadnym innym regionie kraju, np. w drugiej połowie XIX wieku, nie powstało tyle utworów o podłożu historycznym, co właśnie na Mazurach. Nie zapominajmy jednak o znamienym fakcie, który uszedł uwadze Orac-

kiego. Przeglądając kalendarze wydawane przez Antoniego Gąsiorowskiego, Marcina Gerssa czy Carla Eduarda Salewskiego łatwo zauważyć, jaki materiał historyczny najczęściej eksponowali poeci samorodni. Dzieje Polski pojawiały się w tych tekstach sporadycznie (wyjątkowo dużo uwagi poświęcano Sobieskiemu jako „obrońcy chrześcijańskiej Europy” i Kościuszcze, raczej jako bohaterowi w chłopskiej sukmanie niż jako „Polakowi”), dominowała zdecydowanie historia Prus i wiktorie kolejnych władców i wodzów niemieckich. O Polsce i Polakach ludowy poeta np. w kalendarzach Gerssa wspominał z reguły wtedy, kiedy dzieje narodu pruskiego uwzględniały także naszą historię⁴.

Jeżeli autor zdecydował się na przedruk wiersza Jana Luśtycha *O macierzyńskim języku* (ss. 106–107), to niewątpliwie komentarza redakcyjnego domaga się chociażby taki *passus* tego utworu:

„Niech nieprzyjaciele tak sławnej polszczyzny
I też naszej pruskiej kochanej ojczyzny
Od nas się dowiedzą, żeśmy nie tchórzami,
Ale walecznymi, cnymi Prusakami.”

Nie doczekał się też żadnego komentarza od wydawcy przedruk poematu Tomasza Molitora *O wtargnięciu tatarskim do Prus, roku 1656* (ss. 53–57). Mimo, że jest on napisany bardzo dobrą polszczyzną, właściwie nie powinien się znaleźć w antologii, bo zarówno geneza tego poematu, jak i jego ogólna wymowa są antypolskie. Pisał o tym Marcin Gerss w „Kalendarzach Królewsko-Pruskich Ewangelickich” bodajże siedmiokrotnie (1862–1863, 1879–1882, 1887): „I szukali Polacy sposobu, jakby się za to pomścić, że Frydryk Wilhelm się sprzymierzył ze Szwedami. I posłał Jan Kazimierz, król polski, cichopkiem 20 tysięcy Tatarów i Polaków, pod dowództwem generała Gąsiewskiego, do Prus, który dotąd na Podlesiu w Polsce, z wojskiem swoim stojał. — Dowódca tatarski, Zupankacjaga, przepłynąwszy z wojskiem swoim na prędkich koniach swoich przez rzekę Lekę, uderzył najprzód na Szwedów, pod dowództwem Izaaka Ryderhielma i poraził ich, krom ich waleczności. — Osiem tysięcy Prusaków i Szwedów zostało na placu, albo

⁴ W antologii brakuje np. słynnego listu Marcina Gerssa *Do generała Skobielowa, jeniec rątnego adiutanta cesarskiego w Rossyi i najnowszego mówcy generalnego*, drukowanego dwukrotnie w „Gazecie Leckiej” (1882, nr 11 z 17 III) i „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim na rok 1883”, który przynosi istotny materiał do dziejów recepcji tradycji kościuszkowskiej wśród prupruskich wydawców i poetów. Gerss oburzony tym, że generał Skobielow nazwał Prusy wrogiem Rosji, przypomina mu niektóre fakty z dziejów, m.in. rozstrzygnięcie bitwy pod Racławicami:

„A Kościuszko, zuch nie byle,
Mając tylko lud z kosami —
W Bogu ufał, nie w swej sile.
Zbił was pod Racławicami,
Wyście tęgie wojsko mleli,
Jednak umknąście musieli itd.”

Szkoda, że Tadeusz Oracki podając do druku *Poemat o królu Janie III* pochodzący z „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego na rok 1882” zrezygnował z komentarza Gerssa, który poprzedzał druk poematu. Łatwiej byłoby zrozumieć genezę tych utworów, które chwałą Sobieskiego głównie jako obrońcę europejskiego chrześcijaństwa. „Polska była kiedyś państwem — pisze M. Gerss — bardzo wielkim i potężnym, sięgającym od Morza Bałtyckiego aż ku Morzu Czarnemu. I byli Polacy zawsze walecznymi wojakami. Ale na koniec upadła Polska, a upadek jej oplakują Polacy. I miała Polska tę zasługę, iż przez wiele wieków gromiła Turków i zasłaniała całe chrześcijaństwo przed napaścią ich. Do pogromców Turków należał mąż chwalebny, imieniem Sobleski.”.

wpadło w ręce tatarskie. Największa część wodzów szwedzkich leżała trupem na polu bitwy. Ranionych pozabijali Tatarzy na placu"⁵.

Obraz Polski w świadomości ludowych poetów mazurskich nie mógł być tak jednostronnie optymistyczny, jak sądzić należałoby z wyboru Orackiego, skoro wizerunek tego kraju przez długie lata kreślili Marcin Gerss i Antoni Gąsiorowski⁶, wydawcy i redaktorzy mający poważny wpływ na postawy mieszkańców regionu. Oto jaką wizję Polski utrwalił np. gospodarz Krysztyon Sendtko z Bitkowa w Oleckowskiem w wierszu *O osobiwem zdarzeniu w Polsce, jak tam jednemu człowiekowi z Bitkowa poszło*, drukowanym na łamach „Gazety Leckiej”⁷, wydawanej przez Marcina Gerssa:

„Trafiło się raz przed laty,
Ze gospodarz nie bogaty,
Szukał w Polsce do nasienia,
To cybuli, to siemienia,
Stał na rynku, flastrowanym,
Po mazursku brukowanym.
Lecz, choć mocno się oglądał,
To nie dostał czego żądał.
W temże go oszkaradzono,
Szła mu bowiem ukradziono,
Jeszcze więcej mu schopili,
Wielką szkodę mu zrobili —
Miał trzy miechy polatane.
Zrobił szła z nich, nie skorzane.
I pojechał do Bitkowa.
I nie muknął ani słowa,
I nikomu nie powiedział,
W jakiej biedzie w Polsce siedział.
I co za szła w takiej dobie,
Musiał z biedy zrobić sobie.
Lecz się ludzie dowiedzieli,
I się nieraz z niego śmieli,
Ze on bueno po uciechach
Z Polski śpiesznie jechał w miechach.”

W antologii przeważają utwory upamiętniające wierność mieszkańców regionu wobec rodzimego języka. Wierszy i pieśni poświęconych obyczajom Polaków, ich cechom narodowym, wadom i przywarom, niestety nie spotykamy. Ta kolejna jednostronność wyboru wynika z tego, że autor zrezygnował nie tylko z ukazania kontekstu, w jakim drukowane były utwory, ale w ogóle z przedruków prozy literackiej, masowo ukazującej się na łamach prasy i kalendarzy. Tymczasem właśnie w formach niepoetyckich mamy najwięcej wiadomości na temat Polski, rodzimego obyczaju i kolorytu, czy właściwości krajobrazowych. Wystarczy zajrzeć np. na łamy „Gazety Olsztyńskiej”, „Mazura” czy „Kalendarzy dla Mazurów” wydawanych przez Emilię Sukertową-Biedrawinę. Przypuszczać należy, że w świadomości Mazurów i Warmiaków w latach 1906—1939 te właśnie periodyki utrwaliły zupełnie nowy obraz Polski, odmienny od przynieszonego przez kalendarze i gazety wydawane chociażby przez Marcina Gerssa. Szkoda, że Oracki w swojej

⁵ Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki., 1879.

⁶ Por. np. komentarz Antoniego Gąsiorowskiego do szesnastowiecznych dzieł Rzeczypospolitej zawarty w „Prawdziwym Ewangeliku Polskim”, 1859, nr 8.

⁷ Gazeta Lecka, 1887, nr 52.

antologii nie uwzględnił w należyty sposób wpływu tego czynnika na postawy i myślenie mieszkańców subregionu.

Autor w znacznym stopniu wykorzystuje przedruki z antologii A. Steffena *Zbiór polskich pieśni ludowych*, a nawet ucieka się do książki M. Okęckiej-Bromkowej *Śpiewa wiatr od jezior. Pieśni ludowe Warmii i Mazur*, wydanej w 1966 roku. Wystarczy, aby dany tekst zawierał najdrobniejszą niekiedy wzmiankę na temat Niemców i Polaków (np. w utworze *Jeszcze Polska nie zginęła*, s. 88) by uznać go za utwór przynależny do danego regionu. Przy kilkunastu utworach (*Na Połolu równe pole; Otwierajcie mi się; Jedzie Derwicz, jedzie; Jechał Kozak zaporoski; Zabierajcie kosy, widły; My Polacy, nieboracy; Czerwona czapeczka; Hej, tam w karczmie za stołem; Mam we świat wędrować; Przyszedł Francuz do Prusaka; Polska, powstała, dzwon wolności brzmi; Tam za Wisłą, w okolicy; Biedna matka płacze; Czemu płaczesz, więźniu młody?*) poza miejscem, z którego pochodzi przedruk, Oracki nie podaje żadnych elementarnych danych, jakie się zwykle zaświadczać wobec tekstu samorodnego: w jakim mniej więcej czasie został zapisany, czy autorem był twórca miejscowy, w jakim stopniu jest to utwór oryginalny, a w jakim składający się z elementów fabularnych wchodzących w skład ogólnonarodowego katalogu ludowych wątków i motywów. Dlatego też odnosi się wrażenie, że Oracki przedrukowując część tekstów z wtórnego źródła umieścić w swojej antologii utwory z Warmii i Mazurami nie mające wiele wspólnego. Wystarczy zażreć chociażby do *Jabłoneczki* Juliana Przybosa, współczesnej antologii pieśni ludowej, by się przekonać, że wiele pieśni zanotowanych przez Steffena i następnie przedrukowanych przez Orackiego należy do kanonu polskiej pieśni narodowej. *Jeszcze* wyraźniej ta opinia dotyczy zbioru Maryny Okęckiej-Bromkowej, wydanego później od *Jabłoneczki*. Wszelkie wątpliwości w takich przypadkach zostaną usunięte, gdy uświadomimy sobie, że inaczej należy traktować pieśń zasłyszaną, łatwo wpadającą w ucho, ale w zakresie realiów mało mającą wspólnego z danym regionem niż utwór napisany i wykonywany na miejscu, będący odbiciem lokalnych nastrojów i przekonań. Tak też np. trzeba traktować zanotowaną przez Augustyna Steffena i drukowaną powtórnie przez Orackiego pieśń ludową *Jechał Kozak zaporoski*:

„Jechał Kozak zaporoski
Przez Lechitów błonie,
Szła dziewczyna z bliskiej wioski,
On przemówił do niej, itd.”

czy też przedrukowaną za Sukertową-Biedrawiną pieśń *Czemu płaczesz, więźniu młody?*, ze zwrotkami tak bardzo odbiegającymi od rzeczywistości bylego zaboru pruskiego:

„Dziękuję, kochany bracie,
i tobie, kochana siostro,
na Sybir mnie wywożą,
na Sybirze życie stracę, itd.”

Nie wyeliminował Oracki ze swojej antologii białych w zakresie treści poznawczych przyspiewek ludowych (ss. 78—79), przypadkowych tekstów z innych regionów (np. *Jestem Poleczka rodzona*, s. 109) i pozbawionych komentarza pieśni z propruskich periodyków, z „Kalendarzem Królewsko-Pruskim Ewangelickim” na czele. Pomiął zupełnie natomiast polską tradycję

rozpisywaną tak wszechstronnie i udanie na łamach „Gazety Ludowej”, jej dodatku „Ewangelieliku”, „Mazurze” (1906—1914) i jego dodatku „Przyjacielu Ludu”. Nie ulega wątpliwości, że obraz Polski tam uwieczniony mógłby starczyć na osobną antologię tekstów narodowych.

Zawartość rodzimego materiału, eksponowanego pośrednio i bezpośrednio, a więc pieśni, prozy, rodzimego folkloru w wymienionych periodykach wyznacza im czołową pozycję w dziejach recepcji polskiej tradycji na Mazurach na przełomie XIX i XX wieku. Dopiero w momencie pojawienia się tych czasopism można mówić o pełnym zakresie tradycji polskiej przyjmowanej świadomie i inspirującej twórczo. Polskość nie jest już zalewana przez powódź miąkkich i tendencyjnych utworów literackich, jak to było np. na łamach „Gazety Leckiej” Marcina Gerssa. Rodzimość tematyki nie stanowi marginesu głównego programu literackiego i społecznego danego pisma. Redaktorzy „Gazety Ludowej” i „Mazura” poszerzają katalog wątków i motywów rodzimych, wykorzystywanych następnie literacko przez miejscowych poetów, którzy swoją twórczością zwiększają w sposób naturalny zakres formalny i gatunkowy prezentowanych utworów pisanych w polskim języku. Poniżej cytowany wiersz „Wiarusa”, drukowany w „Gazecie Ludowej” mógł z powodzeniem znaleźć się w wyborze Orackiego:

„Nlech żyje polski obyczaj stary,
I wiara nasza i mowa,
Bo nie uniknie piekielnej kary,
Kto darów Bożych file chował

Czy to z Mazur, czy ze Ślązka,
Z Kaszub, czy z Poznania,
Czy z Warszawy czy z Krakowa
Zgodne mamy zdania.

Marsz, marsz, marsz, marsz Polacy
Marsz dzielny narodziel!
Odpocniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie!⁸

Publicystyczny wiersz „Wiarusa” może być tylko wtedy wzięty pod uwagę jako wiarygodne źródło informacji o stanie świadomości mieszkańców regionu, jeżeli uwzględnimy kontekst w jakim został wydrukowany, a więc komunikaty o różnorodnym charakterze: informacyjne, rozpowszechniania i wymiany opinii, a także takie formy jak przedruk, okolicznościowy wiersz poety samorodnego, satyra, korespondencje itd. Postulat ten już dawno wykorzystano przy badaniu prasy śląskiej⁹. Jest on również obowiązujący przy opisananiu mazurskiej i warmińskiej prasy i kalendarzy. Żaden przekaz z regionu nie istnieje samoistnie, tym bardziej jeżeli pochodzi z periodyków. W tym bowiem osobliwym przekazie informująco-opiniującym brakuje hierarchii wartości, estetycznych i intelektualnych kategorii oceny. Artykuły o treści moralnej, religijnej, gospodarczej czy historycznej, sąsiadują ze zgola odmiennymi składnikami przekazu prasowego, jakimi są np. wiersze, reklamy i ogłoszenia, powieści w odcinkach i rozrywki umysłowe. Na równych pra-

⁸ Gazeta Ludowa, 1899, nr 36.

⁹ Por. E. Malinowska, *Literatura dla ludu i jej społeczne funkcje w świetle prasy górnośląskiej z lat 1889—1901*, w: *Śląskie miscellanea. Literatura—folklor, zbiór studiów*. Pod red. D. Simonides i J. Zaremby, Wrocław i in. 1980, ss. 33—53.

wach traktowane są treści z tzw. obiegu wysokoartystycznego i teksty z obiegu „niższego”¹⁰. Dlatego każdej próbie wyrwania indywidualnego tekstu z jego naturalnego podłoża musi towarzyszyć wyczerpujący komentarz co do istoty treści i intencji w nim zawartych.

¹⁰ Mówiłem o tych problemach szerzej na dwóch sesjach naukowych zorganizowanych w roku ubiegłym: „Związki Warmii i Mazur z ziemiami polskimi w XIX i XX wieku”, Olsztyn 28 X 1980 („O niektórych elementach polskiej tradycji ludowej, kulturalnej i literackiej na Mazurach w latach 1842–1914”); „Michał Kajka i problem mazurski”, Szczytno 15 XII 1980 („Świadomość narodowa Mazurów w kontekście polskiej tradycji kulturalnej i literackiej w latach 1842–1914”).